Kuryer Poznański.

Nr. 285. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 14 grudnia 1882. (w zastępstwie) Ks. dr. Kantecki w Poznaniu. Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w nnych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 grudnia.

(Ostatnia kryzis ministeryalna w Turcyi i nowa pożądliwość terytoryalna Włoch. — Pogłoska o bliskim wyjeździe posłów madagaskarskich do Berlina. — Perspektywa wojny pomiędzy Francyą a Chinami. — Rekonstrukcya gabinetu angielskiego.)

Dyplomacya europejska zajmuje się dotąd, jak zapewnia korespondent carogrodzki „Nat. Ztg,“ ostatniemi wypadkami nad Bosforem, które, jak wiadomo, wywołały ostatnią kryzis ministeryalną i postawiły na czele gabinetu tureckiego dymisyowanego ministra Saida paszę w charakterze wielkiego wezyra. Fakt ten ustawicznych zmian osób, dzierzących ster rządu w państwie ottomańskiém, małéj jest wagi, gdyż nikogo on już dziś nie zadziwa jako rzecz całkiém naturalna w państwie, gdzie nie zasady polityczne, jeno intrygi haremowe i humor padyszaha zwykły strącać i wynosić do godności doradzców sułtańskich; zajęcie to dyplomacyi losami Turcyi o tyle wszakże zasługuje na uwagę, że z powodu tureckiéj kryzis ministeryalnéj ujawniła się znów dawna pożądliwość wielkich państw europejskich na piękne i bardzo ponętne dzierżawy tureckie. Jak donosi na podstawie źródeł wiarogodnych wyżéj wspomniany korespondent, był nietylko w niebezpieczeństwie tron Abdul-Hamida, ale i życie jego; sułtan o mało nie padł ofiarą rewolucyi pałacowéj, która według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie byłaby się zakończyła tak spokojnie, jak zamach na Abdul-Azisa. Carogród o mało nie stał się widownią krwawych walk ulicznych, jak za czasu rokoszów jańczarskich. W sferach europejskich w Carogrodzie panują dotąd ponure obawy i przewidywania. Ogólna jest wiara, że wybiła już godzina śmierci „chorego człowieka.“ Jeden z dyplomatów miał powiedzieć: „Cesarstwo ottomańskie dogorywa.“ — Posępne te przewidywania są przedwczesne i mocno przesadzone, ale świadczą, jak co dopiero wspomnieliśmy, o silnym apetycie państw europejskich na posiadłości tureckie. Apetyt ten poczuły pierwsze nigdy nienasycone Włochy. Na pierwszą wiadomość o przesileniu w Carogrodzie wystąpiła włoska „Gazette d'Italia“ z artykułem, w którym na podstawie wiarogodnych, jak pisze, doniesień, w bardzo ponurych barwach kreśli stan rzeczy w Turcyi i tak daléj mówi: „Proces rozkładu państwa ottomańskiego szybciéj, aniżeli dotychczas sądzono, postępuje naprzód. Szczególniéj zasługuje na zaznaczenie fakt, że jenerał, który się wsławił w ostatniéj wojnie rosyjskiéj, Osman pasza, zażywający wielkiéj popularności i powagi w armii, skupia dziś w swém ręku całą władzę. To zjawisko wszechwładztwa kasty wojskowéj jest najpewniejszą oznaką bliskiéj katastrofy w państwie ottomańskiém.“ Niewątpliwie — dodaje dziennik włoski — nie wszystkie warunki żywotności tego państwa zniknęły, pozostają jeszcze niektóre, i to bardzo potężne, albowiem mocarstwa europejskie, interesowane w ostatniém rozwiązaniu kwestyi wschodniéj, nie zgadzają się ani co do metody, ani co do środków tegoż rozwiązania. Powoli jednak w ostatnich latach stało się państwo tureckie prawie wyłącznie krajem azyatyckim, bo w Europie tyle tylko ma posiadłości, ile potrzeba było zostawić dla opóźnienia katastrofy. Następnie ujawnia się właściwa tendencya artykułu „Gazette d'Italia,“ która w końcu tak pisze: „Czyliż polityka takiego kraju, jak nasz, chociażby tylko przez wzgląd na jego położenie jeograficzne, może być obojętna na rozwiązanie zagadnienia w taki lub owaki sposób? Czyż Włochy nie powinny wziąć większego udziału w rozwiązaniu, aby ono przynajmniéj nie zaszkodziło naszym interesom teraźniejszym i nadziejom naszym w przyszłości?“ — Ten nowy apetyt Włoch zjednoczonych nie podobał się w Berlinie i artykuł „Gazette d'Italia“ znalazł należytą odprawę; autorowi jego przypomniano, że nad losami Turcyi czuwa już kto inny i że Włochy niepotrzebnie zupełnie troszczą się o egzystencyą państwa ottomańskiego.

W korespondencyach telegraficznych, nadeszłych z Londynu do dzienników berlińskich, znajdujemy pogłoskę, która w razie sprawdzenia się, charakteryzowałoby nieźle sytuacyą, wytworzoną dążnością Francyi do rozszerzenia swych posiadłości w Afryce, i zatargiem wybuchłym z tego powodu z Anglią. Według rzeczonéj pogłoski ma poselstwo z wyspy Madagaskaru, bawiące obecnie w stolicy angielskiéj, udać się do Berlina. Zważywszy cele, w jakich to poselstwo przybyło do Londynu a które zasadzają się na szukaniu opieki Anglii przeciw roszczeniom Francyi, przypuścićby można, że posłowie madagarscy téj saméj opieki żądaliby u gabinetu berlińskiego. Przybycie posłów królowéj Ranawolo do Berlina nadałoby od razu kwestyi madagaskarskiéj szersze międzynarodowe znaczenie.

Kolonialna polityka Francyi a mianowicie plan jéj wzięcia Tonkinu pod protektorat francuski, niepomyślny bierze obrót. Rząd francuski postanowił, jak wiadomo, zeszłego lata wysłać wojskową wyprawę do Kochinchiny. Dziś, kiedy zamiar ten ma być wykonany, nadchodzi wiadomość z Tonkinu, zapowiadająca możliwość wojny Francyi z Chinami. Władzca Anamu, Tu-duc, wraz z z Chińczykami bardzo nieprzyjaźne objawiają usposobienie względem Francuzów. Wojska chińskie zajęły spokojnie i bez rozgłosu najważniejsze miasta Tonkinu, oddalone zaledwie kilka kilometrów drogi od miasta Hanoi, znajdującego się w rękach Francuzów. Rząd chiński koncentruje nadto na granicy liczne wojska, które mają stawić opór Francuzom w razie, gdyby chcieli dalsze zapuścić zagony poza okupowany dotąd przez siebie pas graniczny.

Rekonstrukcya gabinetu angielskiego nie ma tego znaczenia, jakie jéj początkowo nadawano. Wstąpienie do ministerstwa lorda Derbego jako ministra dla Indyi i powierzenie teki ministra wojny p. Hartingtonowi, a kanclerstwo skarbu p. Childers nie zapowiada zmiany dotychczasowéj polityki angielskiéj i to tém mniéj, że Gladstone zatrzymuje i nadal godność pierwszego ministra.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Grodowi naszemu przypadł nielada zaszczyt, ale też i dość trudne zadanie podjęcia w lipcu roku przyszłego czwartego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Podając dziś do wiadomości odezwę wydziału gospodarczego tegoż zjazdu, wyrażamy nadzieję, że publiczność tak stolicy, jak i prowincyi, nie będzie zarządowi szczędziła chętnéj pomocy.

Odezwa.

Uchwałą zapadłą na trzecim zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie przekazano dzielnicy Wielkopolski zaszczytne zadanie urządzenia przyszłego zjazdu, który ma się odbyć w roku 1883. Wydział gospodarczy postanowił zwołać zjazd ten w pierwszéj połowie lipca w przekonaniu i téj nadziei, że tenże czas najwięcéj będzie się nadawał tak lekarzom, jako też i przyrodnikom, by w dniach względnie najwolniejszych nieść wiedzę i doświadczenie do wspólnego roju rodzinnego.

Bliższe szczegóły co do dnia i porządku dziennego ogłoszone będą późniéj. Stósownie do zwyczaju przyjętego przez zjazdy krajowe i zagraniczne, uprasza niżéj podpisany wydział nie tylko o wczesne zgłoszenie się wszystkich tych, którzy zamierzają brać w zjeździe udział, ale nadto o podawanie treści wykładów tak na posiedzenia ogólne, jako też sekcyjne.

Nadto pożądaną jest rzeczą, ażeby wydział wcześnie mógł być powiadomionym za pośrednictwem niżéj podpisanego sekretarza o zadaniach najodpowiedniejszych do wspólnego rozbioru, czyli rozpraw w poszczególnych sekcyach.

Wszystkie szanowne Redakcye pism polskich prosimy o powtórzenie powyższéj odezwy.

Wydział IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu

przewodniczący dr. Kaczorowski. sekretarz dr. Wicherkiewicz.

Oszczędność.

Wspominaliśmy już przedwczoraj, że z inicyatywy deputacyi miejskiéj kasy oszczędności 16 kupców naszego miasta podjęło się sprzedaży tak zwanych kart i znaczków oszczędności — i wydało do mieszkańców miasta Poznania odezwę, wzywającą ich do korzystania z nadarzającéj się sposobności łatwego oszczędzania.

Według dotychczasowego zwyczaju najniższa kwota, jaką było można złożyć w kasie oszczędności, wynosiła jednę markę, — na mniejsze sumy książeczek oszczędności nie wydawano. Okoliczność ta była powodem, że wiele osób z klas uboższych, nie mogąc się zdobyć na tę kwotę, wcale nie próbowało sposobu dojścia do jakiegoś fundusiku.

Deputacya miejskiéj kasy oszczędności poleca tedy mieszkańcom miasta Poznania następujący sposób oszczędności, na mocy którego już od 10 fenygów oszczędzanie rozpoczynać można.

I w ratuszu i w 16 składach tutejszych kupców nabywać można tak zwane znaczki oszczędności, podobne do znaczków pocztowych, a kto kupi pierwszy znaczek za 10 fen., dostanie równocześnie t. zw. kartę oszczędności, na którą się owe znaczki aż do liczby 10 nalepia.

Kto tedy ma 10 zbytecznych fenygów, ten za nie nabyć może kartę i znaczek oszczędności u następujących kupców poznańskich:

Brecht, Wroniecka ulica 13. Gumnior, Wroniecka ul. 4/5. T. Krzyżanowski, Szewska ul. 15. Kirsten, św. Marcin 11. Feckert, Berlińska ul. 12. Schleyer, Szeroka ul. 13. Bolesław Leitgeber, W. Garbary 16. J. Moeglin. Ziegler, Stary Rynek 8. Burde, św. Wojciech 26. Plagwitz, Strzelecka ul. 28b. Reimann, Chwaliszewo 76. Lange w firmie C. H. Ulrici et Co. Szeroka ul. 20, Wilhelmowski plac 4, Wrocławska ul. 4. Becker, Wilhelmowski plac 14. Jakób Appel, Wilhelmowska ul. 7. Reiche, Szeroka ul. 20, —

— i już tém samém kładzie podwalinę do dalszych oszczędności.

Nalepiwszy z czasem 10 takich znaczków na kartę, idzie właściciel jéj na ratusz, gdzie w zamian za tę kartę otrzymuje książeczkę oszczędności na jednę markę, która odtąd już procentować się będzie.

Poruszamy tę sprawę na tém miejscu, aby tak ojcom rodzin, jak ich chlebodawcom zwrócić uwagę na to ułatwienie, pozwalające i najuboższemu zrobić próbę oszczędności. My Polacy nie możemy zaprzeczyć, iż chorujemy na wadę bardzo w życiu ekonomicznem szkodliwą, t. j. na lekkomyślność w prowadzeniu rachunków, liczeniu się z tém, co mamy, a czego sobie odmówić powinniśmy — oszczędność zaś po większéj części pozostaje na ostatnim, bardzo dalekim planie. Przyznawszy się do téj wady, powinniśmy starać się o pozytywne środki, za pomocą których zapobiedzby jéj można, a pomiędzy temi ułatwienie oszczędności, jakie nam podaje deputacya miejskiéj kasy oszczędności, na szczególne uznanie zasługuje.

Niechaj tedy chlebodawcy i ojcowie rodzin starają się o to, aby w ich otoczeniu myśl oszczędności znalazła przystęp i zastósowanie, aby mianowicie ludzie służebni, którzy skazani na oddanie sił swych na usługę innych, nie mają widoków lepszéj przyszłości, nauczyli się oszczędzać w drobnych kwotach, i uzbierali na późniejsze lata jakiś fundusik, zabezpieczający ich na starość od głodu i nędzy.

Może przy nadchodzącéj gwiazdce w miejsce niepotrzebnych drobnostek i świecidełek możnaby dać służącéj lub służącemu książeczkę kasy oszczędności, którą przecież obdarzony, na monetę zrealizować może, jeżeli pojęcie oszczędności w ogóle z usposobieniem jego się nie zgadza.

Przypatrzmy się Francyi, Anglii i Prusom, gdzie kasy oszczędności nadzwyczaj są rozpowszechnione i gdzie ludność składa corocznie bardzo znaczne sumy.

W roku 1875 zaoszczędzono we Francyi 528,331,174 marek, na które złożyło się 2,365,567 składkujących. Anglia miała w 1873 r. 5337 kas oszczędności (pomiędzy niemi 4853 kas oszczędności połączonych z urzędami pocztowemi); i kapitał złożony w tych zakładach wynosi 1,269,428,240 m., na które składało się 3,002,567 ludzi. W Prusach było w 1876 r. 1020 kas oszczędności z kapitałem 1,221,320,416 marek, składkujących było 2,371,632. W Danii przypada jeden człowiek oszczędzający na 4—5 mieszkańców, a Szwajcarya jeszcze pod tym względem przewyższa Duńczyków i Sasów.

W téj skali składających swe oszczędności do kas wspólnych my Polacy najniższe zapewne zajęlibyśmy miejsce, z którego koniecznie podźwignąć się winniśmy. Mamy dobrze urządzoną kasę oszczędności przy banku Kwileckiego, Potockiego i Spółki; — mamy Spółkę pożyczkową Przemysłowców miasta Poznania, gdzie większe oszczędności bardzo korzystnie lokować można; — mamy miejską kasę oszczędności na ratuszu, mamy teraz nowych 16 miejsc, gdzie od 10 fenygów począwszy, oszczędzać można — szerzmy więc pomiędzy sobą i pomiędzy uboższymi od nas zamiłowanie do odkładania pewnéj części dochodów na przyszłość, i do urzeczywistnienia przysłowia, od którego kupcy poznańscy zaczęli swe wezwanie do oszczędności — t. j. że: ziarnko do ziarnka — a zbierze się miarka.

Skutki ustawy obrocznéj.

Na rok 1881/82 zatrzymano w Wielkiém Księstwie Poznańskiém z prestacyi, jakie rząd kościołom i duchowieństwu katolickiemu płacić powinien:

A) Na Biskupstwa i połączone z niemi instytucye miano w obwodzie rejencyjnym poznańskim zapłacić 168,312 m. 55 fen. Z tego zatrzymano 125,539 m. 39 fen. a wypłacono lub też zatrzymano jako resztę 42,173 m. 16 fen. W obwodzie rejencyjnym bydgoskim z przypadającéj sumy 41,418 m. 81 fen., zatrzymano 37,356 mrk. 69 fen., a wypłacono 4,062 marki 12 fenygów.

B) Na katolickich księży i kościoły miano wypłacić w poznańskim obwodzie rejencyjnym 20,089 m. 51 fen., z których zatrzymano 15,149 m., a wypłacono 4,939 m. 77 fen. W obwodzie rejencyi bydgoskiéj na 28,950 m. 63 fen. zatrzymano 18,350 m. 74 fen., a wypłacono 10,537 m. 39 fen.

C) Na wsparcie i polepszenie doli duchownych wyznaczono w obwodzie rejencyjnym poznańskim 6,206 m., z których zatrzymano 5,756 m., a wypłacono zapewne jakiemu „zapracowanemu“ rządowemu proboszczowi 450 m. W obwodzie rejencyi bydgoskiéj na 1,877 marek zatrzymano 1,707 m., a wydano 170 m.

Razem tedy w naszych archidyecezyach zatrzymano w tych trzech rozdziałach 203,657 marek.

Z roku 1880/81 pozostało z funduszu prestacyjnego ***12 milionów 213 tysięcy 319 marek 76 fen.*** Wpłynęło zaś za 1881/82 rok 1,214,457 marek 80 fen. tak, że ogólna suma wynosi 13,427,777 marek 56 fen. — od czego odchodzi 881 marek 80 fen., które późniéj wypłacono, tak, że ogólna suma „zaoszczędzonych“ na katolickim Kościele zaległości wynosi

13,426,895 marek 76 fen.

Taką oto znaczną sumę pieniędzy zatrzymuje rząd pruski katolickiemu Kościołowi, a obok tego ma regularne poselstwo w Watykanie i konferuje dość często z Kardynałem Jacobinim za pośrednictwem pana Schlözera. Katolicy po 10 latach walki kulturnéj mogą z chlubą powiedzieć, że duchowieństwo ich dla miski soczewicy nie zdradziło zasad Kościoła i przynależnego Stolicy św. posłuszeństwa.

Tak pozostanie i nadal, choćby miliony zatrzymane Kościołowi i sługom jego podwoić się miały.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 11 grudnia.

(Deputacye ruskie u ks. Administratora. — Bank krajowy. — Z Wiednia. — Teatr. — Wybory do rady miejskiéj.)

(a) Deputacye wszystkich stowarzyszeń ruskich miały być wczoraj, jak pisze „Słowo“ u św. Jura, aby powitać nowego rządzcę archidyecezyi. Ciekawe niezawodnie będą przemówienia naczelników tych deputacyi, jak również ciekawą odpowiedź ks. Administratora. Po południu odbył się w namiestnictwie na cześć ks. Biskupa-Administratora wielki obiad, w którym udział wzięli marszałek krajowy, wice-prezydent namiestnictwa radzca dworu Zaleski, prezydent miasta dr. Gnoiński i inni.

Wczoraj przybył tu dyrektor banku krajowego p. Antoni Wrotnowski i zamieszkał w gmachu sejmowym. Konferował on dziś z marszałkiem i członkami Wydziału krajowego. Obecnie nastąpi ostateczna organizacya banku, który czynność swą rozpocznie w marcu 1883 roku.

Z Wiednia donoszą, że sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego nie wejdzie do Rady państwa przed świętami. Bawi tam obecnie namiestnik, a jeżeli będzie potrzeba pojedzie tamże i marszałek, celem wzięcia udziału w obradach nad sprawami naszego kraju. Jednym z przedmiotów obrad ma także być sprawa zamku wawelskiego.

Obecnie Lwów głównie zajmuje się sprawą teatru naszego. W sobotę zebrała się rada administracyjna funduszu skarbkowego, złożona z ks. Jabłonowskiego jako przewodniczącego, pp. Wereszczyńskiego i Podlewskiego, członków Wydziału krajowego i Wacława Dąbrowskiego i dr. T. Ciesielskiego, jako delegatów rady miejskiéj i jednogłośnie uznano p. Jana Dobrzańskiego jako jedynego oferenta. Wydelegowano komisyą złożoną z pp. Wereszczyńskiego i Dąbrowskiego, która ma się z nim porozumieć co do warunków postawionych przez niego w ofercie. Petraktacya ta odbędzie się jutro.

Również zajmują umysły Lwowian obecnie wybory do rady miejskiéj, które się odbędą 25 stycznia. Wielu życzy sobie, aby do rady weszli pp. hr. Badeni i Wereszczyński, członkowie Wydziału krajowego, którzyby byli następnie kandydatami na posadę prezydenta miasta.

Berlin, 12 grudnia.

(Widoki dla projektowanéj „Licenzsteuer“ są bardzo liche. — „Nordd. Allg. Ztg.“ w stanowczéj chwili raz jeszcze napomina do posłuszeństwa. — Jak się rząd zachowuje wobec przegranéj w Izbie sprawy? Pierwsze czytanie projektu do ustawy, dotyczą éj zniesienia podatku klasycznego i t. z. „Licenzsteuer.“)

Stało się. Frakcya centrum postanowiła solidarnie wystąpić przeciw projektowanéj t. z. „Licenzsteuer.“ Postępowcy i secesyoniści od razu przeciw niéj się oświadczyli, a narodowo-liberalni na ostatniém posiedzeniu frakcyjném także uchwalili nie głosować za projektem rządowym. Większość Izby jest więc przeciw projektowi, który tym sposobem niewątpliwie pójdzie tą samą drogą, co niezliczone inne projekta kanclerskie — do kosza. Jak się wobec tego konserwatyści zachowają, obojętną już jest rzeczą. Jest pomiędzy nimi wprawdzie dużo takich, co o „Licenzsteuer“ ani słuchać nie chcą, ale czy przy głosowaniu będą mieli odwagę z opinią swoją wystąpić, bardzo wątpimy.

„Nordd. Allg. Ztg.“ porusza w stanowczéj chwili raz jeszcze niebo i ziemię, ażeby konserwatystów nakłonić do bezwarunkowego poddania się pod „politykę cesarską“ — recte: pod wolą żelaznego księcia. Przy końcu energicznego artykułu swego przestrzega organ Bismarcka konserwatystów, żeby czasem nie sądzili, jakoby rząd, przedkładając Izbie „Licenzsteuer,“ tylko żartował. Ks. kanclerz zupełnie na seryo chce się zabrać do dzieła. Cały artykuł robi wrażenie energicznéj pogróżki, która ten tylko cel miała, ażeby konserwatystów zmusić do jednomyślnego głosowania za projektem ks. kanclerz wtenczas nawet, kiedy już wszystkie nadzieje pomyślnego rezultatu bezpowrotnie znikną. Ks. kanclerz zrobił więc, co mógł, żeby rolą dostatecznie uprawić, i nie można też wątpić, że minister skarbu z wszelką energią wystąpi w obronie planów swego szefa, skoro w przyszły piątek Izba nad niemi obradować będzie. Bezowocne te wysiłki rządu będą miały chyba ten skutek, że klęska, jaką poniesie, będzie tém dotkliwszą i wyraźniejszą.

Zdaje się zresztą, że rządowi chodzi więcéj o porażki parlamentarne, niż o sukces, choćby najświetniejszy. Rząd lekceważy sobie bowiem aż nadto widocznie siłę parlamentu a głosowanie przyjmuje jako czczą komedyą.

W ostatnich trzech latach przedłożył rząd jednéj i drugiéj Izbie cały szereg projektów do ustaw podatkowych, a z tych ani jeden nie uzyskał placet posłów. Mimo wyraźnego niepowodzenia wprowadził rząd najniepopularniejsze właśnie pomysły swoje po raz wtóry i trzeci do Izby — oczywiście z tym samym skutkiem negatywnym. A czynił to rząd mimo to, że wiedział dokładnie, iż na zmianę zapatrywań wcale liczyć nie może.

Ta sama komedya powtarza się teraz w Izbach z podwójnym etatem, któremu z góry zadekretowano wyrok śmierci. Rząd dołożył tu wszystkich sił, żeby sprawy straconéj bronić i chwycił się nawet środka wcale niepospolitego i bodaj czy właściwego, kiedy polecił ministrowi skarbu odczytać ustępy z tajnych dokumentów, za jakie zawsze dotychczas uchodziły protokóły z ministeryalnych posiedzeń. Taktyka ta rządowa byłaby do nie wiedzieć jakich ekscesów doprowadziła, gdyby nie członek centrum, Windthorst, który w rozumny sposób wziął w obronę powagę rządu. Starzy urzędnicy, posiwiali w służbie pruskiéj potrząsają głowami patrząc na ekstrawagancye, bezprzykładne i niesłychane w państwie militaryzmu i policyjnéj przewagi. Gdzieindziéj bodajby się utrzymało ministerstwo,

co z pełną rozwagą gotuje sobie porażki, które niepodobna, żeby się przyczyniały do wzmocnienia jego popularności. W Prusiech taktyka podobna rządu będzie miała tylko ten skutek: że rozumna i konieczna reforma na polu ekonomicznem, socyalno-politycznem i kościelno-politycznem nie tak rychło nastąpi. Czy to będzie z korzyścią dla rządu i kraju?

Pierwsze czytanie ustaw, dotyczących zniesienia podatku klasycznego dla czterech klas najniższych i zaprowadzenia podatku konsensowego (Licenzsteuer) nastąpi w sejmie w przyszły piątek. Centrum, jak już wspomnieliśmy, głosować będzie przeciw „Licenzsteuer,“ lecz ze zniesieniem podatku klasycznego. Celem pokrycia wynikłego ztąd niedoboru stawi wniosek, żeby zniesiono niektóre ulgi w podatkach dotychczas zaprowadzone. Czy centrum wniosek swój przeprowadzi, zależeć będzie od stanowiska, jakie inne stronnictwa wobec niego zajmą.

Praga czeska, 11 grudnia.

(Nominacya ks. Pełesza na Biskupa w Krzyżowaczu i jurysdykcya ks. Arcybiskupa zagrzebskiego. — Narodni Listy).

(xx) Może niektórym czytelnikom „Kuryera“ w ostatniéj z zajmujących i treściwych korespondencyi lwowskich nie będzie zupełnie zrozumiałém doniesienie, że ksiądz Pełesz przez J. E. ks. Kardynała Michajłowicza, Arcybiskupa zagrzebskiego został zaproszony do objęcia stolicy biskupiéj w Krzyżowacu (Kreuz Körös w Chorwacyi).

Wielu bowiem zadziwi pewnie, że ksiądz obrządku unickiego w takich sprawach znosi się z Arcybiskupem obrządku rzymskiego. Celem wyjaśnienia téj pozornéj sprzeczności nadmieniam, że Arcybiskup zagrzebski ma pod swemi rozkazami czterech Sufraganów, Biskupów Diakowaru (Strossmayer), Zengu, Semendryi (Białogród) i Krzyżowaczu. Biskup krzyżowacki należy do obrządku grecko-katolickiego. Rozumie się samo przez się, że Arcypasterz, stojący tak wiernie pod sztandarem rzymskim, jak Kardynał Michajłowicz, nie pozwala na żadne „reformy słowiańskie“ w duchu ks. Naumowicza. Co do ks. Pełesza, nie znamy go i nie umiemy powiedzieć, o ile wybór jego na Biskupa Krzyżowaczu byłby odpowiedni? Jeżeli jednak ks. Pełesz jest Rusinem, to warto zauważyć, że poprzednik ks. Kardynała Michajłowicza na stolicy arcybiskupiéj zagrzebskiéj, Kardynał Haulik, także nie był Chorwatem, lecz podobno Słowakiem, a z zadania swego wywiązał się chlubnie. Ks. Michajłowicz, choć go namiętna opozycya nazywa Madziarem, jest jednak z urodzenia Chorwatem i to najzacniejszego kierunku.

Zabawna rzecz, że „Narodni Listy,“ organ nibyto walczący pod sztandarem swobód publicznych, unosi się nad mowami Lienbachera i Liechtensteina w sprawie ścieśnienia wolności rzemieślniczéj. Jak to się tłumaczy? Oczywiście jedynie tém, że „Narodni Listy“ w kołach rzemieślników czeskich liczą sporo abonentów, ponieważ zaś oczywiście leży w interesie dzisiejszych majstrów, aby konkurencya została ścieśniona (choć to nie leży wcale w interesie odbiorców), przeto organ młodoczeski woli na ten raz schować sztandar wolności, a natomiast schlebiać swym rzemieślnikom-abonentom.

„Politik“ ogłosiła wczoraj długi feljeton o Matejce.

ZIEMIE POLSKIE.

* Sprzedaż majątków. Kijowski rząd gubernialny ogłasza sprzedaż czternastu majątków ziemskich, obciążonych prywatnemi i skarbowemi długami. Z majątków tych dwa znajdują się w guberni Kijowskiej, 8 w Wołyńskiéj i 4 w Podolskiéj. Sprzedaż odbędzie się podczas kontraktów w styczniu przyszłego roku. Osoby pochodzenia polskiego i żydowskiego nie będą dopuszczane do licytacyi. Quousque tandem!

NIEMCY.

* Berlin, 12 grudnia. Ze sejmu. Marszałek Koeller zagaił dzisiejsze posiedzenie o godzinie 11. Przy stole ministeryalnym zasiedli ministrowie: Puttkamer, Boetticher, Lucius, Maybach i Scholz, komisarze rządowi: Zedlitz, Neukirch, Brinken, Beyer, Sybel i inni.

Minister rólnictwa przesłał Izbie zestawienie statystyczne tegorocznych sprzętów.

Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie projektu do ustawy, dotyczącéj podatku od psów.

Na mocy projektu mają właściciele psów od dnia 1 kwietnia 1884 r. opłacać podatek od psów, który jako podatek powiatowy wpłynie do powiatowéj kasy komunalnéj. Od psów potrzebnych w gospodarstwie itd. ma się opłacać podatek w wysokości 0,50—1,50 m., od wszystkich innych 3—15 m., w mieście może być podatek podwyższonym do 20 m. rocznie. W gminach, liczących niżéj 2000 mieszkańców, znosi się podatek od psów, który dotychczas w formie podatku komunalnego ściągano. Wojskowi także pociągnionemi będą do opłacenia tego podatku, który jednak nie wpływa do kasy powiatowéj, lecz użyty być ma na dobroczynne cele wojskowe.

Poseł Zelle opowiada genezis ustawy podatkowéj, którą wydano na podstawie rezolucyi Izby sejmowéj z 16 lutego 1881 r. W rezolucyi jest tylko mowa o tém, że można podatek ten podwyższyć. Projekt przedłożony nie zadowalnia się tém. Podatek od psów ma w rzeczywistości być tylko podatkiem od przedmiotów luksusowych, lecz w projekcie o tém ani mowy nie ma. Wedle projektu mają właściciele psów w gospodarstwie koniecznie potrzebnych, być opodatkowani, — tém samém prawem należałoby narzędzia gospodarcze, których użytek może być w danym razie niebezpiecznym, opodatkowane. Jeżeli psy podlegać mają nadzorowi policyi, natenczas pamiętać trzeba, że w gospodarstwach itd. osamotnionych pies podwórzowy sam reprezentuje policyą. Mówca wnosi, ażeby projekt oddano komisyi, złożonéj z 14 osób.

Poseł Franke (narodowo-liberalny) stawia ten sam, co poprzedni mówca, wniosek. W dalszym toku swego przemówienia poddaje mówca poszczególne paragrafy ustawy surowéj krytyce.

Poseł Schorlemer-Vehr przemawia także za oddaniem projektu komisyi. Mówca żąda także niektórych drobniejszych zmian w projekcie samym.

Komisarz rządowy Brinken broni projektu rządowego. Zeby gminy pojedyńcze nie ponosiły strat skutkiem zaprowadzenia tej ustawy, proponuje, żeby powiatowy podatek od psów do najwyższéj możliwéj wysokości podniosły.

Poseł Risselmann jest za jak najwyższém opodatkowaniem psów. Forma, w jakiéj opodatkowanie nastąpić ma, jest obojętną.

Poseł Seelig żąda dokładniejszéj statystyki, podającéj ściśle liczbę i gatunki psów, utrzymywanych po dominiach itd. Przemawia także za tém, żeby wojskowych do opłaty tego podatku pociągnięto.

Poseł Posadowski przemawia za projektem; chce tylko, żeby gminom skutkiem projektu poszkodowanym, dano pewną rekompenzacyą.

Poseł Schorlemer-Alst wnosi, żeby projekt oddano komisyi agraryjnéj.

Wniosek przyjęto.

Następuje drugie czytanie etatu na rok 1883/84.

Tyt. 11: „Zakupno młynu pod Bubainen 560,000 m.“ i tyt. 12: „Wybudowanie śluzy pod Bubainen 29,000 m.“

Komisya budżetowa przemawia za przyjęciem tych pozycyi.

Po krótkiéj dyskusyi przyjęto pozycyą 560,000 m., — odrzucono zaś drugą pozycyą 29,000 m., również jak inną w wysokości 80,000 m. na wybudowanie śluzy pod „Gross Bubainen.“

Tyt. 13—18 z rozdz. 65, dotyczącego etatu administracyi budowlanéj, oddano dawniéj komisyi, która za przyjęciem ich przemawia.

Izba przychyla się do wniosku komisyi.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 11. Porządek dzienny: Pierwsze czytanie projektu do ustaw dotyczących zniesienia podatku klasycznego dla 4 najniższych klasi zaprowadzenie t. zw. „Lizenssteuer.“

— Stan zdrowia kanclerza niemieckiego do téj chwili nie poprawił się wcale. Nie masz nadziei, żeby ks. Bismarck przed Nowym Rokiem wziął udział w obradach Izb.

— Z Metz donoszą, że o opróżnione skutkiem śmierci Pawła Besançon krzesło w parlamencie niemieckiém ubiega się weterynarz Antoine, który program swój polityczny, we francuzkim języku zredagowany, publicznie już ogłosił. Antoine obiecuje pójść w ślady Besançona i energiczny zakładać protest przeciw zaprowadzeniu języka niemieckiego jako urzędowego do wydziału krajowego dla Alzacyi i Lotaryngii.

ROSYA.

* W zeszłą sobotę w gazetach charkowskich przedrukowano wywieszoną na gmachu miejscowego uniwersytetu odezwę, w któréj kurator okręgu pozostawia studentom termin trzechdniowy, w przeciągu którego mają podpisać zobowiązanie się: chodzić regularnie na lekcye i nie brać udziału w schadzkach burzycieli porządku; kurator grozi nieposłusznym natychmiastowém wydaleniem, dodając, iż ci, którzy nie podpiszą wzmiankowanego zobowiązania, będą uważani jako opuszczający uniwersytet dobrowolnie.

— Statystykę kradzieży podaną przez „Sowremiennyja Izwiestia“ zamieściliśmy już przed kilku dniami, dzisiaj znajdujemy dopełnienie szczegółów podanych poprzednio i tak:

Ogół podanych cyfr równał się. .	26,842,420 rs.
Dzisiaj „Sowremiennyja Izwiestia“ dodają pozycye następujące:	
Subsydya wydane ze skarbu kolejom żelaznym.	260,000,000 „
W petersburgskiém towarzystwie wzajemnego kredytu skradziono	833,511 „
Stawraki i spółka w Odesie . . .	125,000 „
U p. Orańskiego skradziono . . .	8,000 „
Kasyer policyi w Odesie	5,000 „
U p. Akelewskiego.	12,000 „
Brylanty Koczubeja.	18,000 „
Pugilares p. Szachowa w wagonie kolei żelaznéj	162,000 „
W ogóle	288,005,931 rs.

— List Ojca św. „Nowosti“ donosząc za londyńskim „Standardem,“ że Ojciec św. rozesłał do monarchów państw europejskich własnoręczny list, wzywający ich do wspólnego wraz z Kościołem wystąpienia przeciw radykalizmowi — zgadzają się na to, że pomoc Kościoła może tutaj być bardzo cenną, dodają atoli, że główną przyczyną wzmagania się anarchii są dzisiejsze stósunki społeczno-ekonomiczne: pauperyzm i proletaryat „Propozycya Leona XIII — może być przyjęta — piszą „Nowosti“ z największém zadowoleniem, jeżeli w niéj nie masz żadnéj myśli ukrytéj zamiaru korzystania z dzisiejszych niepokojów, aby dla Kościoła odzyskać światowładny wpływ, jaki w ostatnim czasie utracił.“ Zbyteczne to, choć charakteryzujące Moskwę obawy.

AUSTRYA I WĘGRY.

* W sejmie węgierskim w czasie dyskusyi nad budżetem ministerstwa komunikacyi, przyszło znowu do sceny gorszącéj, którą wywołał deputowany Rohonczy, uderzając w słowach niepohamowanych na organa ministerstwa komunikacyi z powodu rzekomych ich nadużyć przy regulowaniu Cisy. Podsekretarz stanu Hieronymi odpierał na podstawie dat statystycznych zarzuty i oskarżenia tego mówcy i odczytał uchwałę sądową, w któréj powiedziano, że wszystkie zarzuty już dawniéj czynione przez deputowanego Rohonczego organom ministerstwa komunikacyi, okazały się najzupełniéj nieuzasadnionemi. Na to deputowany Rohonczy zapomniał się tak dalece, że zawołał, iż w ministerstwie komunikacyi znajduje się „banda rabusiów,“ któréj naczelnikiem jest p. Hieronymi. Prezydent udzielił bezzwłocznie naganę dep. Rohonczemu, który oświadczył, że prosi Izbę o przebaczenie, nie zniży się jednak nigdy do tego, aby miał przepraszać „takiego“ Hieronymiego. Zaczepiony w sposób tak niegodny podsekretarz stanu, użył w odpowiedzi również nieparlamentarnego wyrazu, który zganił prezydent. Prezes gabinetu Tisza oświadczył, że w ciągu dalszéj dyskusyi zaprotestuje przeciw takiemu traktowaniu urzędników ministerstwa. (Zywe oklaski).

(Z powodu powyższego skandalu odbył się, jak doniósł telegram, pomiędzy sekretarzem stanu Hieronymi a Ranhoczym pojedynek, który jednak nie doprowadził do rozlewu krwi).

FRANCYA.

* Paryż, 12 grudnia. Pogrzeb L. Blanca odbył się wśród wielkiego udziału publiczności. Karawan sześciokonny zasypany był wieńcami. Oprócz osób urzędowych szło za wozem wielu deputowanych i senatorów, oraz około 100 delegowanych różnych stowarzyszeń. Nad grobem odczytał Karol Emond (Chojecki, autor Alkadaru) mowę W. Hugo, w któréj położono przycisk na istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Oprócz tego przemawiali Henryk Martin, Barodet, Madier de Montjou, Lockroy i inni, których mowy przychylnie przyjęto, przerywając je okrzykami: „niech żyje Rzeczpospolita!“

— Exposé finansowe pana Tirarda, przedłożone na poniedziałkowém posiedzeniu Izby deputowanych, przyjętém zostało, jak zapewniają korespondenci gazet berlińskich, bardzo chłodno. Leon Say zapowiedział, że wygłosi wielką mowę podczas obrad nad budżetem w senacie. Były minister finansów będzie według gazet francuskich, usiłował osłabić złe wrażenie, jakie sprawiły jego artykuły pesymistyczne o stanie finansów francuskich.

WŁOCHY.

* Pan Giers w Watykanie. „Ajencya Stefani“ puściła w świat pogłoskę, że p. Giers w rozmowie z Ojcem świętym nie dotknął sprawy religijnéj. „Popolo Romano, dziennik mający stósunki z gabinetem, wydrwiewa tę wiadomość ajencyi, która również ma pretensye do półurzędowości! „Gazeta Narodowa“ we Lwowie otrzymawszy wiadomość, że Giers umiał zręcznie oddzielić sprawę katolicyzmu od sprawy narodowości i kosztem ostatniéj zgodził się na ustępstwo dlo pierwszéj — „z boleścią“ wielką przyjmuje to doniesienie, i drży na tę myśl, że Papiez mógł zdradzić sprawę narodowości polskiéj! Kurya miała się zgodzić na to, aby w krajach zabranych wprowadzono język rosyjski do liturgii, a za to przysłano ambasadora do Rzymu i przyjęto nuncyusza do Petersburga. „Narodówka“ dowodzi Kuryi rzymskiéj, że jeśliby wiadomość ta miała być prawdziwą, to „Kurya“ rychło będzie się musiała pożegnać przynajmniéj z połową swych owieczek. Stary to nałóg „Gazety Narodowéj“ to ciągłe podejrzywanie Stolicy św. o zdradę interesów polskości.

EGIPT.

* Korespondent londyńskiego „Standarda“ opowiada, że Arabi pasza, powróciwszy do więzienia z sądu, gdzie mu odczytano wyrok śmierci i ułaskawienie, skazujące go tylko na wygnanie (z zachowaniem pensyi 2000 funt. szterl., czyli 40,000 marek, którą ma płacić rząd egipski), padł najprzód na kolana, dziękując Allahowi, że go wyzwolił z rąk wrogów. Następnie uściskał swego angielskiego adwokata, pana Broadleya z wielkiém wzruszeniem, objawiając mu swą wdzięczność nie tylko za niesłychaną gorliwość, ale też za szlachetne postępowanie tak władz, jak ludu angielskiego, któremu swe ocalenie zawdzięcza. Pomiędzy krajowcami klas wszelkich w Kairze wielkie panuje zadowolenie z powodu takiego końca procesu, chociaż Riza pasza tak się tém zmartwił, iż zachorował i zażądał dymisyi. Także Anglicy, zamieszkali w Egipcie, mają być oburzeni, a ten obrót procesu uważają za intrygę, spowodowaną względami stronniczemi.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 13 grudnia. W dniu wczorajszym przyszło z mało znaczących przyczyn do złośliwych wybryków w domu przytułku, w którym znajdują schronienie ludzie nie mający własnego pomieszkania. Dozórca cywilny został zraniony pchnięcinm noża, sługę municypalnego Stiega zrzucono ze schodów; eksedenci pogasili lampy, zapalili sienniki i poniszczyli sprzęty domowe. Zarekwirdwana straż ogniowa przytłumiła pożar; policya aresztowała 34 ludzi. Na miejsce zaburzeń przybyli burmistrz miasta i prezes policyi.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 13 grudnia. Według doniesienia „Nowego Wremienia“ żąda podobno komisya, zajmująca się sprawą żydowską, aby policzono dokładnie wszystkich żydów, zamieszkałych w Rosyi.

Z podróży po krajach słowiańskich.

XIII.

(Ze Spljetu do Dubrownika. — Brazza, Lesina, Lissa, Curzola, Sabioncello.)

Przed 6 godziną rano trzeba się było stawić na parowcu Lloyda, na którym mieliśmy puścić się w dalszą podróż, żegnając Spljet, gdzie wszystko się na to

Znaleziony testament.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 284.)

II.

Leonia Rayner z żalem podniosła się aby opuścić to urocze ustronie, tymczasem stary sługa zjawił się tuż obok niéj.

— Panno Rayner — ktoś chce z panią mówić i to zaraz.

— Ależ ja nie znam nikogo na świecie całym mój Johnie, odpowiedziała z uśmiechem. Kto może mieć do mnie interes?

— Dwóch panów, którzy mają miny adwokatów, pytało się o pannę Leonią Rayner, mówiąc, że przychodzą do niéj w ważnéj sprawie.

— Idę natychmiast — odpowiedziała z westchnieniem, myśląc przytém, pewno mają jakie zlecenie od pani Templeton.

Wraz z opuszczeniem malowniczego ustronia, w którym spędziła poranek, znikła z jéj twarzy wszelka poezya, ustępując miejsca znużeniu i zniechęceniu. Wolném krokiem zbliżała się do domu. Spoglądając w górę na zamknięte okna i pospuszczane rolosy pomyślała: „Gdyby tak można żądać od słońca kary pieniężnéj za wdzieranie się do domu, p. Templeton pootwierałaby drzwi i okna.“

Leonia wchodząc do pustéj opuszczonéj klasy, w któréj bogini nudów założyła swe siedlisko, zastała tam służącą dość cierpko usposobioną, która zaraz na wstępie zapytała:

— Panno Rayner, czy John nie powiedział pani, że tu jest dwóch panów, którzy mają interes do pani? To okropność! siedzą w pokoju, ja nie mogę uprzątać, a o godzinie siódméj już p. Templeton przyjeżdża.

Impertynencya pokojówki oburzyła Leonią do najwyższego stopnia, lecz za dumną była, aby się z nią sprzeczać. Przeszła spokojnie obok niéj do pokoju, myśląc tylko: „inaczéj odzywałabyś się do mnie, gdybym była jedną z majętnych pensyonarek, a oczekujący mnie panowie byli mojemi przyjaciołmi.“

Otworzywszy drzwi ze zdumieniem zobaczyła dwóch panów, którzy rozsiedli się wygodnie w salonie p. Templeton.

Obydwaj nieznajomi również z niejakiém zdziwieniem spojrzeli na nią.

— Chciałbym się widzieć z panną Rayner — odezwał się jeden z nich „z panną Leonią Rayner.“

— Tutaj w Kings Court tylko ja jedna nazywam się Leonia Rayner — odparła spokojnie i z godnością.

— Przepraszam — odrzekł nieznajomy — lecz wyobrażałem sobie, że pani jesteś starszą i miał chęć dodać mniéj ładną, lecz jako adwokat był ostrożnym. Widząc przytém młode dziewczę zaambarasowane, nie wiedzące co z sobą począć, podał jéj krzesło: „Gdyby to p. Templeton widziała,“ pomyślała w duchu Leonia.

— Przybywam do pani w bardzo ważnéj sprawie panno Rayner, lecz wpierw powinienem się przedstawić; jestem Clements z Lincoln Inn, gdzie jest znana firma Clements i Mathews, jesteśmy adwokatami dodał z uśmiechem: pozwól pani przedstawić sobie także mego towarzysza pana Dunscombe. Jest on administratorem posiadłości ziemskich Charnleigów.

Leonia skłoniła się nieśmiało, dziwiąc się w duchu, co może od niéj żądać adwokat i administrator.

— A teraz — odezwał się p. Clements — proszę, abyś pani zechciała odpowiedzieć jasno na moje zapytania nie tając nic przedemną.

— Nie mam nic do zatajenia, ani téż do opowiadania, w życiu mojém nie zaszło dotąd nic ważnego.

— Za to przyszłość może z sobą przynieść wiele ważnych zdarzeń, odpowiedział z uśmiechem p. Clements.

— Czy zechce pani łaskawie wymienić mi imie swego ojca.

— Pułkownik Albert Bayner — brzmiała krótka odpowiedź.

— A imie matki?

— Matce méj było imie Alida z domu Clermont, była ona francuską urodzoną w Rheims.

— Czy możesz nam pani w krótkości opowiedzieć co wiesz o swoich rodzicach?

Młode niewinne dziewczę za mało miało doświadczenia, aby w tym zapytaniu widzieć coś dziwnego.

— Ojciec mój — odpowiedziała — pochodził z arystokratycznéj rodziny angielskiéj. Odebrał staranne wychowanie, lecz nie był bogatym, oprócz pensyi pułkownika nie posiadał innego majątku. Matka moja pochodziła ze staréj z domem królewskim spokrewnionéj rodziny, która jednakże podupadła już wtenczas, kiedy moja matka dzieckiem jeszcze była.

Pan Clements potakiwał głową, na znak, że to, co teraz słyszy, zgadza się z dawniéj zasięgniętemi wiadomościami.

— Matka moja będąc jeszcze bardzo młodą — mówiła daléj Leonia — złożyła egzamin nauczycielki i przyjęła miejsce w Leamington, ojciec mój poznał ją tamże, pokochał się w niéj i pojął ją za żonę.

— Bardzo wiele przez to utracił — przerwał p. Clements — pochodził z arystokracyi, był pięknym mężczyzną, miał dobre imie, gdyby był zechciał, mógł się ożenić z najbogatszą dziedziczką.

— Lecz kochał moję matkę — odpowiedziała Leonia zarumieniona.

— To pewno! Lecz tylko raz w życiu uśmiechnęło mu się szczęście i to odrzucił.

Proszę mów pani daléj.

— Jeżeli mam daléj mówić, musisz mi pan przyrzec, że nie będziesz wydawał sądu o moich rodzicach.

— Daruj pani — odpowiedział adwokat — kapitanowi Rayner tylko najwyższe uznanie wyrazić mogę.

— Ojciec mój nie miał ani przyjaciół, ani rodzinnego gniazda, a zatém ślub rodziców moich odbył się w Leamington. Pomimo ubóstwa rodzice moi żyli szczęśliwie aż do chwili, w któréj pułk mego ojca wysłano za granicę, środki materyalne nie pozwalały na to, aby i matka mogła mu tam towarzyszyć, pozostała zatém w Anglii. Niezadługo ojciec mój zginął za ojczyznę śmiercią walecznych.

— Wszystko prawda — wtrącił p. Clements.

— Po śmierci ojca, matka moja przeniosła się wraz ze mną do Londynu, tu utrzymywała się z udzielania lekcyi francuskich w Kings Court; po śmierci méj matki p. Templeton wzięła mnie do siebie pod warunkiem, że skoro się wykształcę, będę udzielała lekcyi w jéj zakładzie, i od tego czasu pozostaję tutaj.

— Czy to już wszystkie szczegóły z swego życia opowiedziałaś mi pani? zapytał adwokat.

— Szczegóły te wiem od mojéj matki, jéj śmierć tylko pozostała mi w pamięci.

Czy pani masz jakie dowody, papiery, któreby to co powiedziałaś potwierdzić mogły? Zapytał adwokat widocznie wzruszony.

— Mam mały zwitek papierów, są to kopie i świadectwa mego ojca, moja metryka i świadectwo śmierci méj matki, zdaje mi się, że nic więcéj.

— Czy będziesz pani tak łaskawą pokazać mi to?

Leonia udała się do pokoju, aby przynieść żądane papiery, nie była ona wcale ciekawą dla czego ją tak badano, życie jéj płynęło jednostajnie. Myślała, że chodzi tu o coś takiego, co ma związek ze śmiercią ojca. Powróciwszy wręczyła żądane papiery p. Clements, który je przejrzał z wielką uwagą.

— Zupełnie się stósuje — zauważył pan Dunscombe. — Słowo w słowo to samo, nie może tu żadna pomyłka zachodzić.

Obydwaj panowie spoglądali badawczo na młode dziewczę.

— Teraz powiem pani coś nadzwyczaj dziwnego i ciekawego — odezwał się p. Clements.

— Czy pani nie słyszałaś nigdy nic o rodzinie swego ojca?

— Nie! Nie wiem nawet jak się nazywali jego krewni.

— Natenczas wiele jeszcze rzeczy dowiesz się pani; lecz ani na chwilę nie wątpię, że pani jesteś najbliższą sukcesorką. A zatém, odtąd nie będziesz pani Leonią Rayner, tylko hrabiną Charnleigh i panią najpiękniejszéj posiadłości w Anglii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

składa, aby uprzyjemnić turyście pobyt; cudowna przyroda i pamiątki starożytne, lud przyjemny, nareszcie i wygodny Hotel de la ville — a nam jeszcze uprzejma gościnność współplemieńców.

Opuściwszy port, skierował parowiec kurs na południe ku miejscu, gdzie pomiędzy wyspami Soltą a Brazzą wyjazd na morze otwarte. Od tych wysp rozpoczyna się południowa grupa wysp dalmatyńskich, które położeniem jeograficzném się różnią od północnych, bo kiedy u północnych długość wysp ciągnie się od północy ku południowi, odtąd wszystkie się rozpościerają od wschodu ku zachowi.

Wprawdzie i tu te same, co tam góry skaliste, ale góry te nie mają już tak ponurego wejrzenia, wszędzie więcéj zieloności, nawet mech na skałach rośnie nie szarą, jak na północnych wyspach, lecz więcéj zieloną ma barwę. Zdaje się, że siła owego niszczącego wszystko wiatru północnego, „bory," już tu słabnie czy to pod wpływem więcéj południowego klimatu, czy też skutkiem odmiennéj formacyi gór. U stóp gór wszędzie widać ogrody i winnice, a wśród nich białe domki właścicieli; miasteczko Milna na wyspie Brazzy, przy którém parowiec na pół godziny się zatrzymuje, odpowiednio do nazwy swojéj wcale miłe robi wrażenie. Mieliśmy właśnie tyle czasu, aby przebiegłszy miasteczko rzucić okiem w dolinę, która prowadzi do Narezi, dawnéj stolicy wyspy, a dzisiaj centrum producentów wina, którego jeden mianowicie gatunek „Vugava" znany i w obszerniejszych kołach amatorów win dalmatyńskich.

Zaledwie opuściwszy wygodny port Milny, wypłynęliśmy na otwarte morze, a już blisko przed sobą ujrzeliśmy brzegi wyspy Lesiny, wąskiéj, ale kilka mil długiéj; mieszkańcy jéj dosyć zamożni, bo i tutaj dużo ogrodów i winnic. Prawda, że od strony naszego przyjazdu nie widać tych bogactw, brzegi poszarpane, skaliste, morze zatokami głębokiemi wciska się między góry, a tylko u końca największéj zatoki, wchodzącéj na kształt fiorda norwegskiego w wyspę, widać wśród okalających je ogrodów małe miasteczko Starigrad. Niebawem jednak okrążamy wyspę od strony zachodniéj i wjeżdżając pomiędzy malutkie wyspy Spalmadowe a przed nami ukazuje się miasto Lesina stolica wyspy równéj nazwy.

Za czasów rzymskich w tém samém miejscu była kolonia rzymska Pharia. Miasteczko, przy którém znów pół godziny się zatrzymujemy, śliczne ma położenie; przypomina cokolwiek Sibenik, bo i tu przed wjazdem do portu wygodnego fort mały i tak samo nad miastem dwa forty: Spagnuodo i San Nicolo, panują. — Nad samém morzem rodzaj doku jakiegoś, daléj loggia ku morzu otwarta, wieża i dzwonnica ładny przedstawiają widok. W loggii, do któréj podobno swego czasu plan robił słynny Samichieli, dzisiaj mieści się zakład dla kuracyi klimatycznéj. Lekarze nawet przyznali, iż położenie Lesiny dla potrzebujących kuracyi takiéj, korzystniéj położone od zwiedzanéj bardzo przez chorych wyspy Korfu. Przyjemny może być pobyt dla tych, co się lubują w pięknéj przyrodzie i spokoju. — Nasz statek nawet daléj odpływa, prując szybko lazurową powierzchnię morza, na którego dnie blisko ztąd przeszło 1000 ludzi dnia 20 lipca 1866 roku grób znalazło. Przed nami bowiem niedaleko podnoszą się wysokie brzegi wyspy Lissy; od niéj wzięła nazwę bitwa, w któréj w dniu wymienionym flota austryacka pod dowództwem wiceadmirała Tegethofa pobiła flotę włoską, rozporządzającą znacznie większemi silami pod dowództwem admirała Persano. — Pierwszy sternik parowca, na którym jedziemy, służył wtedy jako majtek na jednym ze statków eskadry austryackiéj. Widocznie dobrze mu się wbiły w pamięć owe chwile, bo jeszcze dzisiaj demonstrując ruchami zwroty statków, na wpół po włosku, na wpół po chorwacku żywo opowiada pojedyńcze epizody, mianowicie chwilę kulminacyjną bitwy, kiedy pancernik austryacki „Ferdinand Mac" wiozący samego wiceadmirała, całą siłą wjechał w bok pancernika włoskiego „Re d'Italia," który w kilka minut potém zatonął.

Jak wiadomo późniéj drugi pancernik włoski „Palestro" odwrotną wykonał ewolucyą — wyleciał w powietrze.

Podobno to od r. 1866 zjawiły się w Adryatyku w wielkiéj liczbie rekiny, które aż do Tryestu się zapędzają. Krótko przed przybyciem naszém do Spljetu rybacy niedaleko portu tamtejszego ubili rekina wcale olbrzymiego rozmiarów, zdobywając sobie premią dosyć wysoką, którą rząd austryacki płaci za tępienie tych drapieżników. Niektórzy utrzymują, że to kanał Suezki im ułatwił przybycie do Adryatyku.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 13 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował członka prowincyonalnéj dyrekcyi poborowéj, asesora rejencyjnego Lingnera w Poznaniu radzcą rejencyjnym.

* **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie Miodu kastelańskiego nie poszło wcale gładko, mianowicie z tego powodu, że artyści — używając wyrażenia teatralnego — często się „zasypywali", pomimo że sufler głos swój niezmiernie natężał. Nie przyczyniły się także do podniesienia ducha artystów pustki w teatrze. Pan Królikowski w głównéj roli Jacka Sołoduchy był za mocnotonny, tak że rola jego wypadła jako zbyt słabo. Z innych artystów wracamy uwagę p. Dłuskiemu, iżby głos swój nieco hamował. Krzykiem i swą zbyt rubaszną postawą nie przysłużył się wcale do podniesienia roli swéj i całego utworu.

Zapowiedziane na dzisiaj przedstawienie Halki z powodu słabości pani Szürer nie odbędzie się. — Jutro w czwartek Bracia Rantzau. — W sobotę Halka. — W niedzielę Zborowscy.

* **W przyszły czwartek,** dnia 14 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa Przemysłowego pogadanka.

W. Kortak, pisarz Towarzystwa.

* **Towarzystwo** „Ogród zoologiczny" odbyło wczoraj bardzo burzliwe zebranie, na którém nic nie uradzono. Był to „sejmik niemiecki" gwarny, niezgodny, krzykliwy, w którym zazdrość stronnicza nie pozwoliła przyjąć ofiary pana Jäckla, chcącego usługi i materyalne poparcie popierać sprawie Towarzystwa. Przy obradach nad § 3 projektowanéj zmiany statutów, rozeszli się zebrani o pół do 12 przy trzecim numerze porządku dziennego. Polaków było kilku, chociaż w ogóle należy ich do Towarzystwa około 140. Na 9 członków rady nadzorczéj i 5 zastępców proponowano tylko 3 Polaków.

* **Rządowi proboszczowie.** Z powodu listu zamieszczonego w „Kuryerze" pod rubryką „Nadesłano", donosi poznański korespondent „Germanii", iż ksiądz Rymarowicz zawdzięcza swe probostwo staraniem księży Czerwińskiego i Gutzmera, z których pierwszy chciał mieć w pobliżu towarzysza osamotnienia swego. Początkowo wielką była przyjaźń między Sierakowem a Chrzypskiem, teraz jednak zażyłość ustała, ponieważ ks. Rymarowicz od pewnego czasu ma różne powody do opuszczenia karyery rządowéj. Mało nas obchodzą te scysye, notujemy je wszelako jako dowód braku jedności w obozie księży rządowych. Przy téj sposobności zwracamy uwagę na to, że rządowy proboszcz sierakowski, podpisujący i nazywający siebie „księdzem", kolegę swego z Chrzypska tytułuje „panem" — Ciekawe byłyby powody téj klasyfikacyi.

* **W sobotę** skazany został na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, asystent poczty Fr. Kwaśniewski na dwa lata więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy pocztowych.

* **Kandydat** wyższego stanu nauczycielskiego Ernst mianowany został nauczycielem wyższym przy król. gimnazyum w Lesznie.

* **Donoszą nam z Wrocławia,** iż tam dnia 8 bm. rodak nasz p. Albin Krzyżański z Ostrowa zdał chlubny egzamin na nauczyciela gimnazyalnego z kwalifikacyą udzielania języków starożytnych i polskiego w klasach najwyższych.

† **W niedzielę** rozstał się z tym światem w Warszawie ksiądz Adam Jakubowski w wieku lat 81, jeden z ostatnich Pijarów, ostatni proboszcz parafii św. Krzyża. Zmarły kapłan był niezwykłéj inteligencyi, wielkiéj nauki mężem i cieszył się powszechnym szacunkiem i miłością. R. i. p.

* **Fanatyzm.** W jednym z ostatnich listów donosił nasz korespondent z Warszawy o fanatyzmie żydów tamtejszych, objawiającym się głównie przy przejściu żydów na religią katolicką. Obecnie donosi „Kuryer Poranny" o nowym objawie takiego fanatyzmu. Przed kilku dniami przybył do Warszawy p. M., nauczyciel z Płocka, w celu przyjęcia chrztu św. Fanatyczni współwyznawcy usilnie przeszkadzali w ochrzczeniu się panu M., grożąc mu w razie upartego stania przy swojém, straszną zemstą. Nauczyciel jednak nie zważał na te pogróżki i postanowienie swoje przywiódł do skutku. W środę wypadło mu odwiedzić krewnych, mieszkających przy ulicy Gęsiéj, a gdy przechodził w pobliżu Smoczéj napadło na niego kilkunastu żydów. W mgnieniu oka zarzucono p. N. worek na głowę, zakneblowano usta i poczęto gwałtownie bić, tak, iż neofita stracił przytomność. Byłby z pewnością został pod razami zamordowany, gdyby ktoś nie zawołał policyi, która przybyła w samą porę dla ocalenia życia nieszczęśliwéj ofiary fanatyzmu dawnych współwyznawców. I tak jeszcze nie ma pewności, czy pobity żyć będzie, gdyż ma ciężką ranę na głowie, uszkodzony bok i klatkę piersiową. Na kuracyą został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawcy napadu są nieznani, a na widok policyi zemknęli bez śladu. Dodajmy jeszcze, że neofita zmienił religią ze szczerego przekonania, bez żadnych względów materyalnych. Najlepszym dowodem bezinteresownego przekonania p. M. jest ta okoliczność, że naraził się na utratę znacznego spadku po babce, która przechrzcie za nic w świecie groszaby nie dała.

* **W krakowskiéj Akademii Umiejętności** odbyło się w czwartek dnia 7 grudnia zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Estreichera. Sekretarz Wydziału, Malinowski, złożył rozprawę dra Kosińskiego p. t. „Przyczynek do dialektologii mowy Zakopiańskiéj, którą odstąpiono do referatu składającemu. Na pamiątkę trzechsetnéj rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego, Wydział postanowił doprowadzić do skutku wydanie poetów polsko-łacińskich, piszących przed datą śmierci poety. Na początek uchwalono zebrać i wydać materyały do r. 1530. Dr. Wisłocki okazał odpisy, poczynione dotychczas w tym przedmiocie pod jego nadzorem. Dalsze prowadzenie sprawy powierzono dr. Wisłockiemu i prof. Morawskiemu.

* **Dobra** po duchowieństwie krakowskiém Widuchowa, położone w powiecie stopnickim, w Królestwie Polskiem, ogólnéj przestrzeni 690 morgów, 280 prętów, na publicznéj licytacyi odbytéj w dniu 21 listopada w warszawskiéj izbie skarbowéj, nabył za sumę nad szacunek do licytacyi podaną o rs. 11,005, czyli za rs. 52,505 książę Wachwashof. Założyciel seminaryum kieleckiego Biskup krakowski Konstanty Felicyan Szaniawski, w r. 1725, z pomiędzy innych dóbr osobistą jego własnością będących, dochody z dóbr Widuchowy przeznaczył na edukacyą i utrzymanie 36 kleryków tegoż seminaryum, nad którymi dozór powierzył księżom Komunistom z Węgrowa, inaczéj Bartoszkami zwanym, świeckim i duchownym, za zezwoleniem Papieża Benedykta XIII i Augusta II króla polskiego sprowadzonym. W r. 1864 Widuchowa przeszła na własność skarbu, na koszta zaś utrzymania alumnów seminaryum, rząd asygnuje corocznie z ogólnych funduszów państwa. — W dniu zaś 28 z. m. majątek Goszcza w powiecie miechowskim, poprzednio własność kapituły krakowskiéj, przestrzeń 542 mor. 227 p. nabył dotychczasowy dzierżawca Zubrzycki za rs. 70,105 postąpiwszy nad szacunek podany do licytacyi rs. 14,382 jak donosi „Gaz. Kielecka."

* **Przestrzeń,** ludność i mieszkania w Petersburgu zostały obliczone przez redakcyą „Petersburgskiego rocznika statystycznego". Przestrzeń, na któréj rozciąga i stolica Rosyi równa się 22,896,751 sążniom kwadratowym (9,540 diesiatyn). Z téj liczby 19,107,453 sąż. reprezentują przestrzeń lądową, a 3,789,298 sążni przestrzeń wodną. Co się tyczy ludności miasta, to wzrost jéj ujawnia się najdokładniéj w cyfrach następujących. W roku 1765 Petersburg posiadał 150,335 głów, w r. 1800 — 220,208, w r. 1825 — 424,741, w r. 1850 — 487,278, w roku 1869 — 667,963 i nareszcie w roku 1881 — 861,920 głów. Liczba nieruchomości wszelkiego rodzaju wynosiła w roku 1881 — 21,155. W tymże czasie było mieszkań zajętych 117,380, a niezajętych 13,710. Podany jest także wzrost cen lokalu. Z odnośnych szczegółów widzimy, że gdy w r. 1869 mieszkania 100 rublowe stanowiły 23,7%, w roku 1881 już tylko 12,52% ogólnéj liczby mieszkań. Mieszkań, w cenie od 100 do 300 rubli rocznie było w roku 1869 48,7%, a w r. 1881 46,66%. Komorne opłacane w roku 1881 za lokale najęte wynosiło na ogół 30,966,329 r., gdy w roku 1869 zaledwie 18,863,304 r. W stosunku do mieszkania w ogóle wypada, że gdy w r. 1869 każde mieszkanie zapłacało po 305 rubli rocznie, to w 1881 przeciętne komorne z każdego mieszkania równa się sumie 414 rubli na rok.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 14 grudnia, św. Nikazego. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 39 minut.

Wypadki historyczne. 1283 Przemysław zabija żonę Luidgardę. — 1349 Kanonik Baryczkz utopiony z rozkazu Kaźmirza Wielkiego. — 1850 Śmierć w Alepo Józefa Bema.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Dawno** zapowiadany i przez wszystkich miłośników literatury niecierpliwie oczekiwany przekład niemiecki Pana Tadeusza, dokonany przez utalentowanego młodego poetę niemieckiego p. Sygfryda Lipinera, wyszedł właśnie nakładem głośnéj firmy lipskiéj Breitkop. i Härtel pod tytułem: Herr Thaddäus oder der letzte Eintritt in Litthauen. Jest to pierwszy prawdziwie znakomity przekład poematu, dokonany przez prawdziwego poetę z szczerem zamiłowaniem i niepospolitą troskliwością.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 24 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Herezya XVI wieku — a rewolucya i socyalizm (dok.). — O spowiedzi jeneralnéj ze stanowiska pasterskiego (ciąg dalszy). — *Kwestye teologiczne*: Kilka uwag i ostrzeżeń quoad confessiones personarum alterius sexus. — Pierścień doktorski. — Erygowanie Bractw przez wikaryusza kapitulnego. — *Piśmiennictwo kośc.*: Kalendarze Miłkowskiego i Soleckiego na rok 1883. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Kościół unicki w Galicyi**: List pasterski ks. admin. Sylw. Sembratowicza. — Nominacye. — **Rzym**: Okólnik Kardynała Simeoniego. — Różne posłuchania u Papieża i wiadomości potoczne. — *Rozmaitości*: Kwiaty, jako ozdoba ołtarzy. — *Koresp. Redakcyi.* — *Ogłoszenia.*

* **Biesiady Literackiéj,** pisma literacko-ilustrowanego wyszedł z druku numer 361 i zawiera: Do szanownych czytelników „Biesiady Literackiej." — „Z Warszawy. — Straduję, komedya w jednym akcie. Zofii Mellerowéj (dalszy ciąg). — Listy z Zakątka przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie). — Na ziemi i na gwiazdach. — Sprawa pomnika Mickiewicza (dokończenie). — Nie mogli ich rozłączyć, nowela przez Ouidę. — Listy polityczne. — Ossoliński w Rzymie. — Odpowiedzi naukowe. — Jak wygląda pod mikroskopem kropla krwi? — Co skłoniło Papieża Grzegorza XIII do zreformowania kalendarza? — Okruszyny. — Sprawozdanie handlowe. — Ze skarbca prawd. — Ofiary. — Rysunki: Wiosna, lato, zima. (Obraz Eckwalla). — Ojcze nasz. (Obraz Beischlaga). — Ofiary powodzi. (Obraz Clarodeau) — Rebus. — „Dodatek powieściowy" zawiera „W ogniu i w obozie" arkusz 7.

Skrzynka do listów.

* **Ks. Jag. w R.** Adresu ks. Pawłowskiego nie znamy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 grudnia.

BAZAR. Pani hr. Ponińska z Wrześni, Krajewski z Skoraczewa, Paruszewski z Obudna, Wolniewicz z Żrenicy, hr. Mycielski z Ponieca, hr. Żółtowski z Niechanowa, książę Czartoryski i hr. Potocki z Galicyi, Chłapowski z Kopaszewa, Żychliński z Usarzewa, hr. Mielżyński z Wielkiéj Łęki, hr. Mielżyński z Kąkolewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Grossmann z żoną z Kąkolewa, Zweig z Berlina, Groch z Bydgoszczy, dr. Niemczewski z Wielenia, Leśnik z Czarnkowa, Gramse z Fąeudenfeld, Kluk z Zipnów.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 12 grudnia 1882.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu trzeciéj klasy 167 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

2 wygrane po 6000 marek na numera 36 869 i 61 216.
1 wygrana 3000 marek na numer 87 982.
2 wygrane po 1800 m. na numera 38 812 i 76 040.
1 wygrana 900 marek na numer 92 506.
9 wygranych po 300 marek na numera 10 949, 12 773, 25 882, 40 532, 71 638, 73 070, 77 050. 84 268 i 91 052.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Konkurs na najlepszą uprząż na konie.

Towarzystwo rólnicze poznańsko-szamotulskie ogłasza niniejszém konkurs na najlepszą uprząż czyli ubranie na konie gospodarcze, najpraktyczniejsze. Uprząż taka powinna łączyć w sobie trzy kardynalne warunki: lekkość, trwałość i taniość. Wybór materyału, z jakiego ma być zrobiona, pozostawia się pp. majstrom i siodlarzom. Majster, który najlepszą taką uprząż dostawi, otrzyma 50 marek nagrody a nadto nazwisko jego w pismach publicznych ogłoszone zostanie; uprząż pozostanie jego własnością. Komisya wybrana przez walne zebranie Towarzystwa rólniczego poznańsko-szamotulskiego dostawione uprzęże oceni i sąd swój wyda. Uprząż ta ma być gotowa na wełniany jarmark 1883 r., a do 1 maja 1883 r. odesłaną do fabryki pp. Urbanowskiego, Romockiego i Sp. w Poznaniu, Św. Łazarz, dokąd komisya się zjedzie celem ocenienia i wypróbowania takowéj.

Dyrekcya Tow. roln. poznańsko-szamotulskiego.

Poznań 13 grudnia 1882

Zyto. Wypowiedziano —,— ctr. cena wypowiedziana —,— grudzień —,—. kwiecień-maj —,—.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20000 litrów, cena wypowiedziana 49,70 marek. grudzień 49,70, styczeń 49,80 luty 50,30, marzec 50,80, kwiecień-maj 51,80, w miejscu bez beczki 50,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 13 grudnia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	18	—	15	50	14	50	12	—
Zyto	- -	12	70	12	30	12	—	11	—
Jęczmień	- -	15	—	12	30	11	50	10	—
Owies	- -	13	50	12	—	11	—	10	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	4	40	4	—	3	20	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	-	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 13 grudnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100,20. 5% powiatowe obligacye 104,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent. 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 76,50. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 72,—. Poznański bank prowincyonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa 100,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 103,50. 3½% oblig. długu państw. 98,50. Kluczborsko-pozn. 20,—. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 88,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 53,50. Rosyjskie noty bankowe 199,50 marek.

Bydgoszcz, 12 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, ciemniejsza i szklista 170—175 mrk., jasno-ciemna 145—165, pośledna 115—135 mrk.

Zyto słabo, w miejscu krajowe piękne 121—122 pł., średnie 118—120 m., pośledne 112—116 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk 135—145 płc., wielki i drobny 115—130 płc., na paszę 95—110 pł.

Owies w miejscu 120—130 m., pośled. 100—115 m.

Groch wrzący 150—170, na paszę 120—140.

Okowita za 100 litr. a 100% 48,50—49 płac.

Wrocław 12 grudnia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona stale, stara poślednia 25—30, średnia 31—40, piękna 41—48, najpiękniejsza 49—52 m., nowa poślednia —,—, średnia 50—52, piękna 54 do 62, najpiękniejsza 63—69, biała niezm., pośledna 34—39 średnia 40—52, piękna 54—64, najpiękniejsza 66—80 m.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedz — cent. Cena wypowiedziana —,— żąd., grudzień 129,— żąd., —,— płc., grudzień-styczeń 128,— żąd., — pł., kwiecień-maj 1883 131,50 płc., maj-czerwiec 134,— żąd., czerwiec lipiec 137,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na grudzień 182 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na grudzień 110,— żąd., kwiecień-maj 115,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., grudzień 298 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — cent. w miejscu 66,— żąd., grudzień 64,— żąd., —,— płac., grudzień-styczeń 63,50 żąd., 63,— pł., kwiecień-maj 64,— żąd., —,— płc.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —.— płac., grudzień 50,— płc., — żąd., grudzień-styczeń 50,— pł., kwiecień-maj 51,60 żąd., maj-czerwiec 51,80 żąd., czerwiec-lipiec 53,— żąd., lipiec-sierpień 53,50 płc.

Cena wypowiedziana na 13 grudnia: żyto 129,— m., pszenica 182,— mk., owies 110,— mrk., rzep 293 mrk., oléj rzepiowy 64,—, okowita 50,— mrk.

Ceny targowe z dnia 12 grudnia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	20	20	19	10	17	80	16	60	15	—	13	30
„ żółta	18	50	16	60	15	30	14	10	12	80	11	90
Żyto	13	30	13	—	12	80	12	40	11	70	11	30
Jęczmień	15	50	14	80	13	80	12	50	12	30	11	50
Owies	13	70	13	20	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	29	—	27	80	25	90
Rzepik zimowy		28	30	27	60	25	60
Rzepik latowy		27	—	25	-	22	—
Siemię konopiane		18	50	17	50	16	50
Lnica		22	60	21	60	19	10
Siemię lniane		21	50	20	—	18	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 10,00—10,40—10,90 mrk., niebieski 9,50—10,00—10,50 mrk.

Makuchy rzepakowe spok, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 45—52—62—67 marek; biała nom. za 50 kilogr. 48—57—67—77 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Tymotka spok., za 50 klgr. 24—27—30 mrk.

Berlin. 12 grudnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—200 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 175,75—176,5; na grudzień-styczeń płacono —,—; na kwiecień-maj 1883 płacono 178,5—179; na maj-czerwiec płac. —,—; na czerwiec-lipiec płac. —,—. Wypowiedziano 6000 cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 125—139 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 136,—; na grudzień-styczeń płacono 134,5; na styczeń-luty płac. 134,5; na kwiecień-maj płacono 136,75; na maj-czerwiec płacono 137,—. Wypowiedziano 18,000 cent Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110—150 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 121,75; na grudzień-styczeń nom. —,—; na kwiecień-maj płac. 123,5; na maj-czerwiec płc. 124,0. Wypowiedziano ——. Cena wypowiedziana ——. Cena przecięciowa —,— mk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 135—150 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —.— mrk., w miejscu z beczką płc. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 64,6; na grudzień-styczeń płac. —,—; na styczeń-luty płac. 65; na kwiecień-maj pł. 65,1—65—65,1. Wypowiedziano 600. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 51,6, w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono 52,1—52,4, na grudzień-styczeń płac. 52,1—52,4; na styczeń-luty płac. 52,1—52,4; na luty-marzec płac. 52,8; kwiecień-maj płc. 53,6—54; na maj-czerwiec płac. 53,8—54,2; na czerwiec-lipiec płacono 54.6—54; na lipiec-sierpień płacono —,—. Wypowiedziano 80,000 litrów, Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 grudnia 1882. Kursa końcowe 12 grudnia.

Pszenica stale	
grudzień	179,75
kwiecień-maj	179,75
Zyto staléj	
grudzień	136,25
kwiecień-maj	137,75
maj-czerwiec	138,—
Oléj rzep. staléj	
grud.-stycz.	64,70
kwiecień-maj	65,50
Okowita potw.	
w miejscu	51,70
grudzień	52,30
grudzień-stycz.	52,30
kwiec. maj	54,—
lipiec-sierp.	55,50
Owies	
grudzień	122,—
Wypow.-żyta wsp.	1000
Wypow.-okow. kw.	90,000

Kapitały.	
Galic. akc. k.	129,—
Pr. consol. 4%	100,60
Pozn. listy z.	100,10
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty.	171,10
Austr. renta złota	81,25
Austr. losy 1860	119,90
Włochy	88,60
Rumuny	102,30
Ros. banknoty	199,60
Ros.-ang. pożyczk.	—,—
Pol. 5% list. zasti	60,90
Pol. lik. l. zast.	54,25
Kredyty	492,50
Kolej państwowa	591,50
Lombardy	235,50
Usposob. słabo.	

Szczecin, dnia 13 grudnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
kwiecień-maj	180,50
maj-czerw,	182,—
Zyto spok.	
grudzień	132,50
kwiecień-maj	133,50
maj-czerw.	134,—
Rzepik	
kwiec.-maj	288,—

Oléj rzep. niezm.	
grudzień	64,—
kwiecień-maj	65,—
wrzes.-paźdz.	60,75
Okowita stale	
w miejscu	51,—
grudzień	51,—
kwiecień-maj	53,50
czerw.-lip.	54,60
Petroleum	
w miejscu	870

(Nadesłano.)

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołącza księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar)** (2344)

Katalog gwiazdkowy

rozm. książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych książek do nabożeństwa, gier i zabaw, kalendarzy, oraz cennik czasopism.

†

Dnia 16go grudnia o godzinie w pół do dziewiątéj odprawi się w kościele śgo Marcina Msza św. za spokój duszy ś. p. (2339)

Antoniny z Chłapowskich Drwęskiéj.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

odebrała na skład główny i poleca świeżo wyszłe w Krakowie w 24-tem wydaniu: (2286)

Żywoty Świętych

Skargi.

(Wydanie ks. Mycielskiego z rycinami). 12 tomów, każdy tom osobno oprawny w angielskie płótno kosztuje 80 fen. — w mocnéj oprawie w pół skórek co trzy tomy oprawne w jeden po 3 marki. — Jestto najtańsze i najpraktyczniejsze wydanie.

Handel kolonialny

WIN,

łakoci i owoców południowych

A. Cichowicz

w Poznaniu

poleca **wina węgierskie,** osobiście u producentów na Węgrzech zakupione, w bardzo wielkim wyborze, jako też **wina francuskie czerwone i białe, reńskie, mozelskie,** oraz wyśmienite **Madeiry, Scherry, Portweiny** i rozmaite **wina szampańskie** po nader umiarkowanych cenach. (2346)

Fabryka bielizny.

A. z Pawłowskich KAUFMANN

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hotel du Nord)

poleca

na gwiazdkę

swój dobrze zaopatrzony skład [2345]

Gotowéj bielizny dla dam, panów i dzieci.

Osobliwie zwracamy uwagę na

Koszule damskie, czysto lniane, pół tuzina 15, 18 i 21 mrk., takież same, z prawdziwym ręcznym haftem 24 mrk.

Kaftaniki damskie od 1,50 mrk. począwszy

Pantalony w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Koszule męzkie dzienne, z cienkiemi płóciennemi przodami. od 3 mrk. począwszy.

Bieliznę dla dzieci do każdego wieku zastósowaną.

Sztuki płótna od 12 mrk. począwszy -- na 7 kompletnych koszul damskich lub męzkich.

Sztuki cieńkiego płótna bielefeldzkiego od 18 mrk. począwszy, także na 7 kompletnych koszul damskich lub męzkich.

Stołowiznę, 1 obrus 6 serwet, czysto lniane bielefeldzkie od 3 mrk. począwszy.

Chustki do nosa płócienne, mniejsze od 3 mrk. większe od 5 mrk. począwszy tuzin.

Kołnierzyki damskie, cienko-płócienne, od 25 fen. począwszy, mankiety dla dam i panów w najnowszych i najpiękniejszych formach,

Prócz tego polecam wielki wybór **rzeczy trykotowych** dla dam i panów, **pończochy i szkarpetki.**

Płótna, szyrtyngi, walisy, barchany, flanele, cwylichy na pościele i t. d.

A. Kaufmann.

Skład

porcelany, szkła i fajansów

B. Szulczewskiego

narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj

poleca

lampy stołowe i wiszące

z najrenomowańszych fabryk, jako też **tace** mosiężne, drewniane, japońskie i blaszane, **wyroby z majoliki i kwiaty paryzkie.**

DERY

na konie

drugiego gatunku szerokie 122 ctm długie 155 ctm. po 3,25 mrk. pierwszego gatunku 120 ctm. szerokie a 140 ctm. długie po 3,75 mrk. 135 ctm. szerokie a 160 ctm. długie po 4,50 m. 160 ctm. szerokie a 180 ctm. długie po 6 mrk.

Żółte i czerwone 50 fen. za sztukę droższe, podbite dobrem płótnem i szerokiemi wyłogami po 1,50 mrk. za sztukę droższe. (2003)

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko i akuratnie.

Rynek 47. Reinstein & Simon Rynek 47.

Handel płótna, drelichu i miechów.

Gustaw Weese

nadworny dostawca w Toruniu pozwala sobie Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy donieść, iż sprzedaż swych pierników dotąd przez p. Ludwikę Chmielinę prowadzoną oddał w ręce p. **Maryi Vogt.** Lokal sprzedaży znajduje się podczas jarmarków naprzeciw ratusza na prawo narożnik frontu ratusza. (2349)

Melbourne 1881 r. — I. Premia. Srebrny medal.

Zabawki grające

4 — 200 sztuczek, grające z ekspresyą lub bez niej, z mandoliną, bębnami, dzwonkami, kastagnietami, głosami niebiańskiemi, harfami itd.

Tabakierki grające

2 — 16 sztuczek daléj neceserki, słupki do cygar, domki szwajcarskie. albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka do rękawiczek, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, cygarnice, tabakierki, stoliki butelki, szklanki do piwa, portmonetki, krzesła itd. wszystko z przyrządami muzycznemi zawsze najnowsze i najlepsze poleca

J. H. Heller, Bern. (Szwajcarya).

☞ Tylko za przedmioty wprost sprowadzane gwarantuje się jako za prawdziwe. Cenniki ilustrowane przesyłam franko.

100 najpiękniejszych zabawek Grających w cenie 20,00 frank. przyjdzie do rozlosowania jako premia między nabywających zabawki Grające począwszy od miesiąca listopada rb. do 30 kwietnia 1883 r.

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (1940)

figury Chrystusa i Madony } od 3″

aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Dwie bardzo pięknie odrobione Sykyńskie Madona 4′ 2″ polecam przedewszystkiem.

Świeże włoskie

KALAFIORY

odebrał (2347)

A. Cichowicz.

CYGARA!

Prawdziwe holenderskie cygara w cenie 50—80 mrk. za tysiąc poleca (2098)

J. Zydorowicz,

Poznań, ulica Nowa nr. 5 (obok Bazaru).

Herbatę chińską

sprzętu 1881 r., (1771)

uzupełniłem wybornemi gatunkami

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Prakt. podarki gwiazdkowe.

Werniksowane samofarb. kauczukowe stemple, kieszonkowe, ręczne i do monogramów z eleg. pudełkiem itp. dostarcza najlepsze i najtańsze **S. Warschauer,** Stary Rynek nr. 74.

---

200 ROBOTNIKÓW

do wywożenia rumowiska w kopalni węgla w Greppinen pod Bitterfeld (koléj Anhaltska) znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie. Pomieszkanie w miejscu. (2343)

Podarki gwiazdkowe.

Wielki wybór książek **polskich** dla dzieci i młodzieży, mianowicie z nakładów **Hösicka, Gebethnera i Wolffa** w Warszawie; jako też książek **francuzkich, angielskich i niemieckich,**

Książek do nabożeństwa w eleganckich i trwałych oprawach.

Klasyków polskich, niemieckich, francuzkich i angielskich

Dzieła ilustrowane.

Muzykalia w elegancki oprawach,

Globusy i atlasy poleca (2179)

Księgarnia

A. Cybulskiego.

Skład i wypożyczalnia nut, ekspedycya wszelkich czasopism

w Poznaniu, Gr. Hôtel de France.

Wystawa Gwiazdkowa.

Cukierki na drzewka,

Marcepany lubeckie,

Marcepany królewieckie, w pudełkach i kawałkach funt po 1,60 mrk.

Owoce marcepanowe,

Codziennie **świeże marcepaniki** do herbaty,

Toruńskie pierniki z fabryk G. Weesego,

Cukry deserowe,

Angielskie biszkopty, (2326)

Karmelki od 80 fen. funt,

Czekoladę do gotowania własnéj fabryki,

poleca cukiernia

E. Adamskiego

ul. Wrocławska 14.

B. ROGALIŃSKI, Toruń

poleca

SAMOWARY

mosiężne i tombakowe wprost sprowadzane z najlepszych fabryk rosyjskich. w najrozmaitszych fasonach i objętościach, tudzież

HERBATĘ

Karawanową po $4\frac{1}{2}$, 5, 6, $7\frac{1}{2}$, 9 i 12 mrk. za 1 funt. ros., **na Anglią sprowadzoną** po 2. $2\frac{1}{2}$, 3, 4, 5, 6, $7\frac{1}{2}$ i 9 m za $\frac{1}{2}$ kilo.

(Cenniki samowarów i herbaty przesyłam na żądanie franko).

Pracownia Polska

w Wrocławiu

wykonuje za nadesłaniem miary lub stanika, elegancko, modnie i gustownie wszelkie zamówienia na kostiumy, suknie, płaszcze dolmany, pokrycia na futra i poleca się uprzejmie Szanownym Paniom. (2272)

ADELA

Neue Taschenstrasse nr. 29.

Genewskie zegarki,

zegary i łańcuszki

z pierwszych fabryk poleca pod gwarancyą tanio (2090)

L. MARCHLEWSKI

zegarmistrz,

były zarządzca firmy Huebnera

plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Wielka Wystawa Gwiazdkowa

kolońskich, lubeckich i królewieckich marcepanów, toruńskich, berlińskich i niseńskich pierników, lignickich bomb, najpiękniejszych cukrów do strojenia drzewek, wszystkich gatunków pierników w wielkim wyborze. (2332)

Cukiernia Kobera

we Wronkach.

Dominium Samostrzel

pod Walden.

ma za umiarkowaną cenę **dwa piękne i silne stadne**

Ogiery

na sgrzedaż:

1. Gniadege ogiera **Eliasza** 1,75 metrów (6 cali) wysokiego, urodzonego 1876 r. czystéj krwi po Flibustierze z Leili (po Melborn, z Meany) Allg. Gestüt-Buch III 96.
2. Kasztanowatego ogiera 1,72 metra ($5\frac{1}{2}$ cala) wysokiego w 1879 r. urodzonego pół krwi po królewskim ogierze Brehmie z klaczy pół krwi.

Na żądanie powozy w Walden. (2342)

Gdie nabyć można najtańszych podarków na Gwiazdkę

Tylko w Bazarze wyprzedaży Stary Rynek 67,

gdzie wyprzedaje się po niesłychanie niskich cenach najpiękniejsze, na podarki gwiazdkowe najstósowniejsze biżuterye, towary galanteryjne i skórzane. Wielka ilość bardzo eleganckich rękawiczek glansowanych para za 1 m. podszyte, jedwabne i glansowane rękawiczki, przepyszne torebki do robótek ręcznych z aksamitu i pluszu pompadours, wachlarze, w największym wyborze. wyszywane pokrycia na stoły w wszystkich wielkościach i najpiękniejszych oraz najnowszych deseniach. Lalki i zabawki, dalej wszelkie towary wełniane, wełniane pończochy, spódnice, fartuchy, chustki na głowę, chustki na szyję, chustki do nosa, jedwabne krawaty itp. po znanych najtańszych lecz rzetelnych i stałych cenach.

Uprasza się uważać na firmę i nr. 67 Stary Rynek. Rynek 67. **M. E. BAB.** Rynek 67. (2277)

Sprzedającym z drugiéj ręki znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnia pocztą.

Łyżwy we wszelkich gatunkach i wielkościach,

Dzwonki do sanek i gruchawki,

Kasetki francuskie do pieniędzy,

Piece żelazne, regulatory, meidingery itd.

poleca handel żelaza (2270)

F. Oberfelta i Sp.

Wielki wybór

skrzynek grających

prześlicznie imitujących **Gitarę, Harfę i Mandolinę** oraz **albumów i szkatułek** poleca (1340)

W. SZULC.

Zegarmistrz.

Poznań, Bazar.

Z dniem dzisiejszym przeprowadziłem się z Wilhelmowskiego placu na Berlińską ulicę Nr. 2, gdzie założyłem (2348)

Skład

wszelkich artykułów kościelnych

które polecam w wielkim wyborze.

I. Szpetkowski.

Handel papieru i materyałów piśmiennych i zakład litograficzny

Juliusza Buscha

w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim 10 narożnik ul. W. Rycerskiéj poleca swój bogato zaopatrzony skład **zbytkowego papieru listowego, wiedeńskich i offenbachskich towarów skórzanych, albumów do fotografii i poezyi, tek do papieru i nut, książeczek z obrazkami, gier, przyborów do pisania** jako też wszystkie do zakresu tego należących artykułów na (2245)

podarki gwiazdkowe.

W. KOEHLEROWA

Berlińska ul. nr. 19.

Na gwiazdkę zniżone ceny

w okryciach i ubiorkach

dla (1682)

panienek i chłopców.

Sukienki ciepłe sukienne są zawsze na składzie

Wielka

wystawa gwiazdkowa

Cukry i czekoladki, czekolada,

Pierniki: toruńskie, berlińskie, norymbergskie, bawarskie, francuzkie, korzenne, **Bomby** lignickie, **Marcepany** królewieckie lubeckie rozmaitéj wielkości dziennie świeże; **paryzkie bombonierki**, atrapy, winogrona, daktyle, rodzenki na gałązkach, figi, migdałki w łupinkach, kasztany, **jabłka** amerykańskie i tyrolskie, śliwki rzymskie i francuzkie konfitury poleca **świeże, dobre i tanio**

S. Sobeski w Bazarze

☞ **Skład drugi** ulica Fryderykowska, naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

Bona Polka

w średnim wieku, **muzykalna,** mówiąca **płynnie po niemiecku,** znająca **język francuski** zaopatrzona w chlubne rekom., znająca **krawiecczyznę** szuka **natychmiastowego** umieszczenia wymaga pensyi 210-240 mk. **F. Skubel-Skobliński** Poznań św. Marcin 75. (2249)

Nauczyciel

przysposabiający uczni do klas gimnazyalnych, poszukuje lekcyi **prywatnych** po za domem, lub też chętnieby przyjął posadę **naczyciela domowego** od N. Roku. Zgłoszenia pod lit. **A. B. 5** postlagernd **Poznań.** (2334)

Kostiumy eleganckie, kolorowe i czarne

poleca na gwiazdkę po znacznie zniżonych cenach (2305)

A. Przystanowska

Wilhelmowska ulica nr. 21.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.